

DZIENNIK LUDOWY

Kraków
P.T.
Biblioteka Jagiellońska

ORGAN POLSKIEJ PARTII SOCIALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:

We Lwowie miesięcznie	zł 5.00
z dostawą do domu	" 5.50
na prowincji	" 5.50
za granicą	" 8.00

Cena egz. pojed. w całej Polsce

25 groszy

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Lwów, ul. Sykstuska 21. Telefon w dzień Nr. 24, od godz. 6-tej wieczór drukarnia Nr. 4-96

NAKL.: LUD. SPOŁDZIELCZEGO TOW. WYD.

Czek P. K. O nr. 142.176

REDAKTOR NACZELNY: ARTUR HAUSNER.

Prowokacja przedsiębiorców powiększa bezrobocie. Lokaut w przemyśle kaflarskim trwa 3-ci tydzień.

Nagły powrót Prezyd. Mościckiego do Warszawy.

WARSZAWA, 15. lipca. (tel. wł.) P. prez. Rzplitej niespodzianie wczoraj powrócił ze Spaly gdzie zamierzał początkowo przez dłuższy czas przebywać.

P. prezydent po powrocie odbył szereg konferencji z ministrami. Wyjazd do Spaly prezm. Sławka, jak i nagły powrót prez. do Warszawy wywołał w kręgach politycznych poruszenie.

Przygotowania Senatu do zapowiedzianej sesji.

WARSZAWA, 15. lipca. (tel. wł.) Marsz. senatu prof. Szymański zwołał na piątek rano posiedzenie czterech komisji: komisji skarbowo-budżetowej w sprawie projektu ustawy o zniesieniu pobieranego od urzędników komunalnych dodatku, oraz w sprawie uzupełnienia przewidywanego budżetowego za czas od 1. września do 31. marca 1927 r., następnie komisję oświaty i kultury, komisję prawniczą oraz komisję spraw zagranicznych i wojskowych.

Porządek dzienny komisji prawniczej obejmuje m. in. projekt ustawy, zmieniającej ustawę o ochronie lokatorów; projekt ustawy w sprawie zmiany niektórych postanowień rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej o ustroju sądów powszechnych.

Porządek dzienny komisji spraw zagranicznych i wojskowych przewidyuje załatwienie ratyfikacji polsko-niemieckiego układu waloryzacyjnego oraz ratyfikacji trzeciego protokołu dodatkowego do konwencji handlowej między Polską a Czechosłowacją.

Zakłady Forda przerwały produkcję.

DETROIT, 15 lipca (Pat.) Prasa donosi, że zakłady Forda przerwały swą produkcję. Unieruchomienie zakładów trwać będzie do 23 bm., poczem fabrykacja wznowiona będzie, lecz z mniejszą intensywnością. W związku z tem zakłady Forda zmniejszyły zamówienia na surowce.

ODPRAWA PREZESÓW ZW. LEGIONISTÓW.

WARSZAWA, 15. lipca. (Pat.) W nadchodzącą niedzielę odbędzie się w Warszawie zjazd prezesów okręgów i oddziałów Związku Legionistów z całej Polski. W zjeździe zapowiedział swój udział premier Sławek. Porządek dzienny przewidyuje omówienie zagadnień związanych z IX. Zjazdem legionistów w Radomiu.

O zwołanie Sejmu Śląskiego.

KATOWICE, 15. lipca (Tel. wł.) Marszałek Sejmu śląskiego Wolny zwołał na dziś popołudniu posiedzenie konwentu senjorów celem omówienia ewentualnego zwołania nadzwyczajnej sesji Sejmu śląskiego.

Bilans handlowy Polski

coraz bardziej ujemny.

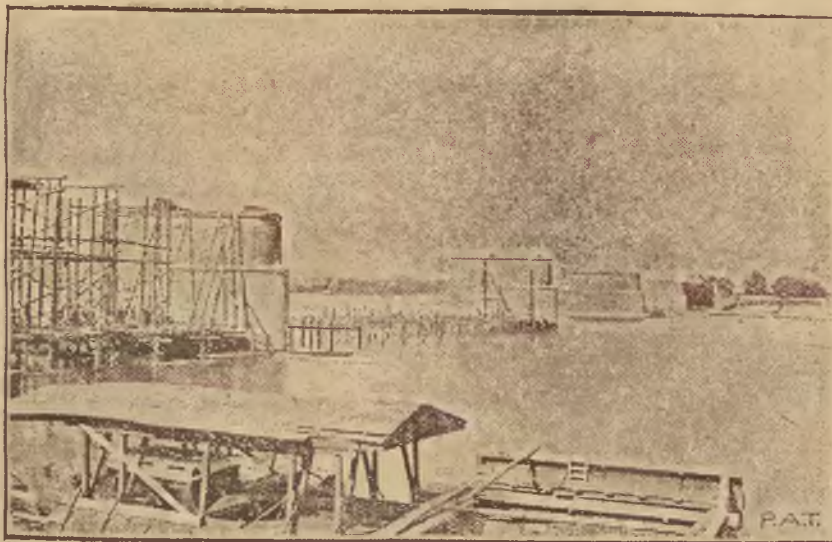
WARSZAWA, 15 lipca (Pat.) Według tymczasowych obliczeń głównego urzędu statystycznego bilans handlu zagranicznego Polski łącznie z wolnem m. Gdańskiem w czerwcu br. przedstawia się następująco:

Przewieziono w czerwcu 239.463 tony towarów wartości 177,368.000 zł. Wywieziono 1,337.938 ton towarów — wartości 169,274.000 zł.

W porównaniu do maja przywóz zmniejszył się o 19,317.000 zł. Wywóz zmniejszył się o 29,927.000 zł.

Saldo ujemne bilansu handlu zagranicznego w czerwcu wynosiło 8,094.000 złotych.

Budowa nowego mostu



kolejowego w Warszawie, który połączy stolicę z prawym brzegiem Wisły.

Spadek dochodów państwowych.

W ślad za zamieraniem życia gospodarczego, za masowymi bankructwami, zamknięciem warsztatów pracy, zmniejszeniem się obrotów handlowych, zastanowieniem ruchu budowlanego, idzie dla rządu najprzykrejsze zjawisko, **kurczenie się dochodów skarbowych.** — Im dłużej trwa obecna katastrofalna sytuacja gospodarcza, tem jaskrawiej występuje drugie zjawisko, — zmniejszanie się dopływu pieniędzy do kas państwowych.

Za czerwiec wpłynęło z podatków i monopolów 177,884 tys. zł., gdy w tym samym miesiącu ubiegłego roku wpływ z tych źródeł wynosił 194,539 tys., co czyni różnicę prawie 17 milionów zł. **mniej niż roku ubiegłego.**

Zmniejszanie się dochodów państwowych jest od kilku miesięcy objawem stałym, z biegiem czasu się pogłębiającym. Nie mamy w tej chwili cyfr, w jakim stosunku te dochody pozostają do wydatków, jest jednak niewątpliwem, że **nie wystarczają już na ich pokrycie.** Gdy dodamy, że jeszcze większy jest spadek dochodów na kolejach i w różnych przedsiębiorstwach państwowych i wszystko to zwraca się do Ministerstwa Skarbu o pomoc dla pokrycia bieżących wydatków, to każdy zrozumie **ciężkie położenie kas skarbowych,** nie mogących podjąć zapotrzebowaniu.

Gdy ministerstwo skarbu spostrzegło

te tendencję ku zmniejszaniu się dochodów — zarządziło **redukcję wydatków.** Obcięto wszelkie dotacje urzędom, zakładom naukowym, wstrzymano wszelkie roboty, co oczywiście ujemnie musiało się odbić na osłabionem już tempie gospodarstwa społecznego. Ale widać uznano te zarządzenia za niewystarczające, gdyż obecnie orzeciono, że „dotychczasowy“ **liberalizm** w ściąganiu podatków jest szkodliwy i polecono urzędom bezwzględność w stosunku do podatników, tak, że egzektor stał się osobistością stale odwiedzającą licznych obywateli.

I to drugie zarządzenie przyczynia się do pogorszenia sytuacji, gdyż wielu borykających się jeszcze z losem doprowadza do zupełnej ruiny. A ten sposób „pomnażania“ wpływów skarbowych, jak widzimy, zasobom kasowym nie wiele pomaga, i na dalszą metę odbić się musi jak najfatalniej, gdyż obecnie zabija się pozostałe źródła dochodów, czego następstwem musi być ich zmniejszenie się. Sytuacji nie można poprawić, ale przeciwnie, musi nastąpić jej pogorszenie — gdy na gospodarstwo społeczne będzie się spoglądać oczyma tylko podatkowca, trzeba bowiem jego **zasilenia,** a nie dalszego wyczerpywania. Na fatalne skutki tego rządzenia nie trzeba będzie długo czekać.

—o—

Czy Sowiety wstąpią do Ligi Narodów?

PARYŻ, 15 lipca (Pat). Według obiegających pogłosek ambasador sowiecki Dowgalewski został pośpiesznie wezwany do Moskwy.

Jak donosi paryska „Chicago Tribune“ wezwanie to znajduje się w związku z kwestją wstąpienia ZSRR. do federacji europejskiej. Wskazówki poczynione przez Włochy i Niemcy w odpowiedziach ich na memorjał Brianda, że pożądanem byłoby włączenie Rosji so-

wieckiej do związku państw sfederowanych, wzbudziły w Moskwie wielkie zainteresowanie, nie powzięto jednak dotychczas żadnych decyzji w tej kwestji.

Stalin się waha.

Wie on doskonale, że podobnie radykalny przewrót wewnętrzny w polityce rosyjskiej, będzie się równał wstąpieniu ZSRR. do Ligi Narodów.

—o—

Żyrardowskie Zakłady będą uruchom. ale 1000 robotników znów wyrzuceno na bruk

WARSZAWA, 15-go lipca (Tel. wł.). Zakłady Żyrardowskie na skutek zamówienia, które otrzymały z zagranicy zostaną w ciągu najbliższego czasu uruchomione, w związku z czem otrzyma pracę około 1.600 robotników, którzy mają pracować po 6 dni w tygodniu.

Zarząd I. Manufaktury bawełnianej w Zgierzu wymówił pracę wszystkim robotnikom. Wymówienie to fabryka motywuje zupełnym brakiem zamówień.

Obecnie, jak się okazuje, nie nastąpiła żadna poprawa, wobec czego fabryka zostanie we czwartek zamknięta, a 1.000 robotników zostanie na bruku.

WEZUWIUSZ CZYNNY

NEAPOL 15. lipca. (Pat.) Po opadnięciu mgły która przez dwa dni zastaniała Wezuwiusz, stwierdzono, że strumień lawy wydobywający się z wulkanu, który wydawał się wygasłym, pełza powoli. Lawa nie zagraża już równinom, jednakże działalność wulkanu jest dalej wybuchowa.

Wybuch w fabryce w Mościcach

1 robotnik zabity, 1 ranny.

WARSZAWA, 15-go lipca (Tel. wł.). W państwowej fabryce związków azotowych w Mościcach nastąpił wybuch gazu amoniakowego. Siła wybuchu była tak wielka, że robotnik Stanisław Urszał został podrzucony na kilkanaście metrów w górę, poczem spadł na szyny kolejowe

Kilka wsi znów poszło z dymem.

NOWOGRÓDEK, 15 lipca (Pat.). Wczoraj we wsi Postarzynie pow. baranowickiego powstał pożar, który objął większą część wsi i strawił doszczętnie 21 domów mieszkalnych, 18 stodół oraz cały znajdujący się w domach inwentarz. Poszkodowani obliczają straty na 200.000 złotych.

BRZEŚĆ n. B., 15 lipca (Pat.). Na terenie województwa poleskiego wydarzyło się w ostatnich dniach kilka pożarów. We wsi Motel pow. drohickiego spaliło się 5 gospodarstw. Straty około 40.000 zł.

We wsi Ogdemer tegoż powiatu spłonęło 8 gospodarstw i 22 sztuki żywego inwentarza. Straty wynoszą 60.000 zł.

We wsi Działowice pow. łuninieckiego, spłonęło 8 gospodarstw z żywym inwentarzem. Przy gaszeniu uduśiła się dymem włościanka Krystyna Łowczan. — Straty wynoszą przeszło 70.000 zł.

Przyczyny w żadnym wypadku nie ustalono.

Z kraju i ze świata.

Kronika telegraficzna.

GDANSK. Wedle doniesienia pism tutejszych senat Wolnego m. Gdańska postanowił podjąć starania o uzyskanie pożyczki zagranicznej przeznaczonej na ożywienie ruchu budowlanego. Projektowana wysokość pożyczki sięgać ma 15 milionów guldenów.

KRAKOW. Na polach gminy Raciborsko i Grajów, spadł samolot wojskowy, typu myśliwskiego, pilotowany przez kaprala Lucjana Dutkiewicza z 2-go p. lotniczego w Krakowie. Samolot został strzaskany. Pilot lekko pokłuczony.

RANGOON. Lotnik Mathews, który dokonał próby lotu z Anglii do Australji i uległ wypadkowi nie opuszcza łóżka. O jego towarzyszu podróży Hooku, brak jest dotychczas wiadomości, czynione są jednak poszukiwania.

WIEDEN. Rząd krajowy w Wiedniu rozpoczął śledztwo karne przeciwko najwybitniejszemu przywódcy Heimwehry austriackiej Stahrenbergowi, z powodu przekroczenia patentu na posiadanie broni przez niedozwolony zakup karabinów i amunicji w większej ilości.

Starcie policji ze student. w Hiszpanji

BOGOTA, 15 lipca (Pat). Pomiędzy studentami a policją doszło do starcia w czasie którego jedna osoba została zabita, zaś 70 odniosło rany. Studenci obrzucili kamieniami policjantów, raniąc około 40. Zajęcie wywiązało się z powodu usiłowania studentów przedostania się na arenę, gdzie odbywała się walka byków.

Bankructwo zlej gospodarki kolejowej.

Jesteśmy świadkami zastoju w ruchu kolejowym i zmniejszenia się dochodów tego przedsiębiorstwa, a towarzyszą temu zjawisku zarządzenia, skierowane przeciw pracownikom. Redukcje i redukcje personalne i dni pracy, oto cała mądrość sanacyjna.

Rządy pomajowe uczyniły sobie z kolejnictwa przedewszystkiem **aparatusz** do wyciskania jak najwięcej pieniędzy z kraju nie troszcząc się zupełnie o to, że **lichwa taryfowa** i społeczeństwo wyczerpuje i kolejnictwu szkodzi, bo wpływa ujemnie na ruch kolejowy.

Jeżeli dzisiaj przewozy kolejowe tak silnie spadły, to winien temu nietylko kryzys gospodarczy, ale ostatnia znaczna **podwyżka taryf kolejowych**, która w naszym życiu gospodarcze uderzyła w sposób bardzo dotkliwy, wywołując przytem, skutkiem powiększenia kosztów transportu, także i podrożenie towarów.

W sposób bardzo ujemny ostatnie podwyższenie taryf odbiło się zwłaszcza na **ruchu tranzytowym**, który spadł o połowę.

Skutkiem bowiem podrożenia przewozu przez Polskę, zagraniczny ruch towarowy, który poprzednio szedł ze wschodu na zachód najkrótszą drogą, a więc przez nasze koleje, obecnie omija Polskę i wybiera drogę nawet dłuższą, która mimo to wypada taniej.

Lekkomyślne śrubowanie taryf wpłynęło również ujemnie i na zaopatrywanie miast w żywność!

Najlejsza choćby zwyżka kosztów dowozu w lot wywołuje podrożenie potrzebnych ludności artykułów, przyczem wszelka zwyżka cen działa tutaj tak żarliwie, że drożeją nietylko artykuły przewożone koleją, ale także i dostarczane inną drogą.

Wprowadzona ostatnio przez Rząd podwyżka taryf towarowych przyczyniła się w bardzo dużym stopniu do wzrostu drożyzny, dając przytem spekulantom dogodną okazję i pożądany pozór do śrubowania cen, nawet ponad wysokość taryfowej podwyżki.

Nie dość jednak i tego! Bo nielicząca się z jutrem polityka kolejowa „sanacji“ zaszkoziła w dużym stopniu społecznym i kulturalnym interesom ludności!

Jak wiadomo kolej powinna **ułatwiać ludności przenoszenie się z miejsca na miejsce**, czy to dla celów zarobkowych czy kulturalnych (jazda do szkół, wycieczki i t. p.).

Powyższe swoje cele spełnia kolej przez takie taryfy osobowe, by dla ludności, zwłaszcza mniej zamożnej, nie stanowiły one zbyt wielkiego ciężaru, któryby utrudniał korzystanie z kolei.

Mamy tutaj zjawisko to samo, co w dziedzinie konsumpcji.

Bezmyślne, a chciwością dyktowane śrubowanie cen jakiegoś, choćby najbar-

dziej potrzebnego ludności artykułu, pociąga za sobą — wobec ubóstwa społeczeństwa — taki zawsze skutek, że ludność, nie mogąc nadażyć za wzrostem ceny, spożycie tego artykułu coraz bardziej ogranicza.

Więc i drożyzna przejazdów odstrasza ludność od kolei, hamuje rozwój ruchu osobowego i ma taki skutek, że ruch autobusowy zaczyna wytwarzać coraz większą dla kolei konkurencję...

To zjawisko obserwujemy dziś w Pol-

sce w różnych dziedzinach, a więc i w dziedzinie kolejowej.

W związku z wprowadzeniem nowych taryf — koła rządowe i pisma sanacyjne obiecywały gruszki na wierzbie. — Głoszono wówczas, że dochód z podwyższonych taryf zostanie obrócony na poprawę uposażenia pracowników kolejowych.

Te słodkie obiecanki skończyły się **masową redukcją**, która tysiące ludzi wraz z rodzinami wyrzuciła na bruk, a **redukcją dni pracy** i tak już mizerne pobory pracownicze uszczupla jeszcze bardziej.

—o—

Pod bagnietami!

Czytamy w „Wyzwoleniu społecznym“:

Z polecenia p. ministra Cara, Prokuratorja upoważniła Powiatowe Komendy Policji Państwowej do przesłuchania — nie organizatorów Kongresu, znanych ludzi i działaczy politycznych — tylko poszczególnych robotników i chłopów, którzy na kongres krakowski wyjechali.

W powiecie bialskim zarządzenie Prokuratorji wykonała Powiatowa Komenda Policji Państwowej w ten sposób, że wezwiała „winowajców“ do Białej i tu zadawano im znane pytania dotyczące kongresu. Tak było w powiecie bialskim. — W powiecie żywieckim natomiast sprowadzono wszystkich uczestników Kongresu z całego powiatu do Żywca pod bagnietami w otoczeniu kilku policjantów, jak zwykłych zbrodniarzy. Robotników w browaru w Żywcu, policja zabrała w czasie pracy, narażając ich w ten sposób na stratę zarobku.

A wszystko dla efektu zewnętrznego, by pokazać ludowi, jaka to siła w bagniecie policyjnym się mieści. Po przesłuchaniu wszystkich uwolniono. Komicznie jed-

nak wygląda takie przesłuchanie, w którym zapytuje się poszczególnych uczestników kongresu jak brzmiała rezolucja kongresowa, jacy posłowie przemawiali, co mówili i kto zasiadał w prezydjum.

Wszak tekst rezolucji, jak i nazwiska posłów zasiadających w prezydjum, przemawiających i treść ich przemówień znane są władzom rządowym.

Dlaczego nie pociągnięto ich do odpowiedzialności? Przecież nie wszyscy są posłami i nie wszyscy „ukrywają się“ za nietykalnością poselską. Dlaczego się niepokoi znekanych bezrobociem i biedą chłopów i robotników, kiedy „właściwi winowajcy“ sami żądają wytoczenia im procesu. Kto rozumie taką metodę „zastraszania“ ludzi i kto jej się ulęknie?

Gazety donoszą, że na Górn. Śląsku delegaci na Kongres Krakowski sami żądają od prokuratora, by ich oskarżył! Żadnych przesłuchań na Śląsku niema. Tam inna obowiązuje metoda. Czy rząd p. Sławka nie chce stwarzać nowych trudności p. Dr. Grażyńskiemu? Ciekawe to są metody postępowania, jak wogóle cały system rządzenia Polską.

300 ofiar wskutek eksplozji fabryki amunicji.

ANGORA, 15 lipca Wielka turecka fabryka amunicji w miejscowości Derindzese ub. niedzieli rano wyleciała w powietrze.

Dokładna liczba zabitych wskutek eksplozji dotychczas nieznaną, gdyż tureckie władze wojskowe nie chcą udzielać informacji. Przyczyna katastrofy również nieznaną. Przez cały dzień w składach amunicji następowała eksplozja za

eksplozją. Wskutek wybuchu eksplodowały ciężkiego kalibru szrapnele na odległość wielu kilometrów, m. in. dużo odłamków padło na tor kolei anatolijskiej, wobec czego przez cały dzień na tej linii nie kursowały pociągi.

Pożar ugaszony został dopiero wieczorem. Podobno razem z fabryką wyleciało w powietrze 300 osób.

—o—

BRATOBOJSTWO NA TLE SPORU O SCHEDE.

WILNO 15. lipca. (Pat.) W drodze z Jaszyna do Turgjell zabity został kilkoma uderzeniami dragiem Justjan (Hermanowicz we wsi Żołnówka gminy turgjelskiej Sprawcami zabójstwa byli bracia Hermanowicza, którzy wracali z nim ze sądu w Jacunach, gdzie toczył się proces w sprawie rodzinnej schedy, do której wszyscy trzej rościłi sobie pretensje Sprawców mordu aresztowano.

TRAGICZNY EPILOG SPRZECZKI.

KATOWICE, 15. lipca. (Pat.) Dziś około godziny 2 w nocy, między urzędnikiem pocztowym Stanisławem Gacią w Szopienicach, a jego teściem Józefem Janą powstała sprzeczka. Gacia oddawszy do Janty trzy strzały rzucił go do rzeki Brynicy. Odzyskawszy prztomność Janę udało się wydostać z wody. Odstawiono go do szpitala w Sosnowcu. Stan jego jest beznadziejny.

Gacię aresztowano.

Walka o obniżenie płac.

Lokaut w przemyśle trwa trzeci tydzień.

(Wuel) Od trzech tygodni trwający we Lwowie lokaut w zawodzie kaflarskim — spowodowany ze strony mistrzów, którzy między sobą prowadzą zaciętą konkurencję, czego wynikiem jest, że wyśrubowują ceny kosztorysów do „nieprzytomności“ kalkulacyjnej. Skutki tej kalkulacji ślepej i zaciętej — samych mistrzów, którzy dopiero przy wykonywaniu robót przychodzą do przytomności, chcą zwalić na robotników. Pokrycia szukają na pracownikach swoich, tłómacząc to rzekomą niżką cen towarów spożywczych itp. Żądają obniżenia płac pracowniczych o 20 proc.

Skąd panowie pryncypałowie „wynieśli“ niżkę 20 proc. na cenach artykułów spożywczych — tego nie byli w stanie w poniedziałek na odbytej konferencji w Inspektoracie Pracy uzasadnić.

W konferencji tej spowodowanej i ujętej w ręce przez Radę Zw. Zawodowych, w której pod przewodn. tow. Laskowskiego, z ramienia pracowników ceramicznych brali udział ttow.: Barański, Mydlowicz i Wojciechowski zaś ze strony pracodawców panowie: Cwynarski Franc. starszy cechu, Nowosiadły Michał, Linowski Karol, Makowski Edward oraz reprezentant firmy „Hardmudta“ i „Ha-Li-Beja“.

W konferencji, która w ożywionym tempie była prowadzona, od przedpołudnia do godziny w pół do czwartej popołudniu — nie mogli panowie pracodawcy uzasadnić tak gwałtownej niżki — starali się rozmaitemi zarzutami prowokować pracowników, insynuując w swym zapale swoje dobrodziejstwa i usługi na rzecz swych pracowników, kładąc na pierwszym miejscu swą uczciwość.

O ile reprezentant firmy „Hardmudta“ okazał takt i powagę firmanta — o

tyle reprezentant firmy „Ha-Li-Beja“ w swej nerwowości doszedł do absurdów, w których musiał go Inspektor Pracy prosić o zapanowanie nad „zajawą“ i nieprzeszkadzania innym mówcom.

Reprezentant firmy „Ha-Li-Beja“ w swem, jako powiada, „najuczciwszym“ stanowisku wobec pracowników — dochodził do takiej tolerancji, że „wystawiał swoim robotnikom dwu i trzytygodniowe zaświadczenia, by mogli pobierać zasiłki z funduszu bezrobocia“.

Reprezentanci pracowników z oburzeniem odparli podobne „dobrodziejstwa“, zaś przewodniczący Rady Zw. Zawod. dobitnie naświetlił „uczciwość“, jaka cechuje tego Pana we wszystkich jego poczynaniach — dzięki tylko jego kalkulacji, lokaut ma bowiem miejsce.

W wyniku konferencji doszło do wiadomości, że właśnie pan reprezentant f. „Ha-Li-Bej“ złożył swą ofertę firmie Stadlera aż o 20 proc. taniej, na której przewiduje stratę około 20.000 zł., które należy poszukać na robotnikach.

Tow. Barański uzasadniał w swem przemówieniu, na czym polega dobra kalkulacja oraz dobre wykonywanie pracy, zbijając wszystkie argumenty mistrzów, którymi się posługują, a które rozluźniają spójność zawodową i współpracę mistrza do robotnika, co doprowadza do przykrych następstw kalkulacji i silnej konkurencji — a tej ofiarą robotnicy nie będą.

Tow. Mydlowicz i Wojciechowski odparli ataki na Związek, który rzekomo dla mistrzów ma być dyktaturą.

Wobec niemożliwości dojścia do porozumienia, tow. Laskowski postawił wniosek, by panowie pryncypałowie sprzecyzowali swoje żądania dokładnie na piśmie i takowe złożyli u p. Inspektora —

zaś Związek ze swej strony da odpowiedź, która może doprowadzi do porozumienia.

Pryncypałowie nie chcieli się zgodzić, oświadczając, że z pośród siebie wybiorą mężów zaufania, którzy mają „placet“ do zawarcia umowy.

Pozostali delegaci pryncypałów zaczęli „zajawę“ od początku, żądając wliczenia dyjet do kafli, następnie zaprowadzenia kategorii, zaliczenia kamienia do szlifowania robotnikom, oraz pośrednictwo pracy i „niżkę“ do 10 proc. płacy.

Zastępcy pracowników co do kamienia i wliczenia dyjet zgodni byli w tej materji do ustępstw — jednak stanowczo obniżyć 10 proc. sprzeciwili się, na czym konferencja została przerwana i zastępcy pracowników opuścili salę, udając się na zgromadzenie.

Postawa robotników kaflarskich jest pełna solidarności i zdecydowania.

—o—

Z gospodarki w lasach mjejskich.

Już pisałmy, że dyr. Małaczyński, gospodarzy w majątkach gminnych jak na swoim folwarku Powyrzucal starych i uczejnych pracowników, tak, że dziś wszystko pozostaje na boskiej opiece. Podczas ostatniego pożaru w lesie Bilo-horszczy, nie było nikogo z administracji, i do brzy ludzkiej z sąsiedztwa zajęli się samą gaszeniem ognia.

Koszenie trawy w lesie odbyło się w ten sposób, że skoszono zeszłoroczne sadzonki i w ten sposób wyrządzono bardzo poważne szkody. A siano zwozi się na folwark w Lewandówce do stodoły dzierzawcy, który specjalnymi względami dyrektora się cieszy. Zwieziono już około 200 fur siana, podobnie, jak zeszłego roku, kiedy do magistratu odprowadzono za siano aż 80 zł....

Dzierżawca tego folwarku gospodaruje w lesie gminnym, jak u siebie, wywozi drzewo, rzekomo na ogrodzenie bez żadnej ewidencji.

Możeby ktoś z zarządu miasta wejrzał w tę gospodarkę, bo p. Małaczyński ma praktykę brzeżańską, a nie należy dopuścić, aby w majątkach gminnych wydała podobne rezultaty.

Z Teatru Wielkiego.

„Czworo ludzi w czterech ścianach“.

Komedja w 4 aktach W. Zaleskiego.

Treść tej komedji opiera się jakgdyby na dwutorowości erotycznej mężczyzny, dwutorowości pochodzącej stąd, iż dwie kobiety o odmiennych wartościach umysłowych i fizycznych tworzą jedną całość. Ale to tylko pozornie. Jedna z tych kobiet jest bramą do drugiej. — Wpierw trzeba pokonać pierwszą przeszkodę, by drugą — zdobyć. Sprawa ta o tyle skomplikowana, że jedna kobieta jest tutaj niczem — obie tworzą dopiero jedną. Wynika to stąd, że na jedną autor nałożył ciężar „rozumu“, drugą zaś wyposażył w „uczucie“ podejrzanego nieco pochodzenia. Przy „rozumującej“ zo-

nie jej „uczuciowo“ nastrojona siostra występuje w charakterze siostry... miłośniczki.

Trzeci z tych „czworga ludzi“ jest typowym małpołudem, chociaż jest adwokatem i nosi się elegancko. Był porządnym człowiekiem, póki — o ile to wogóle można tu zastosować — nie mógł być nieporządnym, a jak raz wypadł z fasonu nie oglądał się na nic. Mimo to przecież się podobał, gdyż znalazł trzecią niewiastę — żonę swojego klienta. Co prawda, z jego dwiema niewiastami w domu można się śmiało udusić. Ale, że jabłko pada niedaleko od jabłoni — i adwokat niedaleko odbiegł od jego pnia domowego. Znalazła się ta trójka, jak w korcu maku.

Z innej gliny ulepiony jest właściwy punkt dośrodkowy w tym trójkacie — „żbik“, który przyszedł jak święty turecki, a odszedł obładowany dwiema nie-

wiastami i nadzieją eksploataowania spadku.

„Żbik“, typ cwaniaka, doskonale zorientowany w sytuacji umie na tle rozbieżności, rozdźwięków i zdrady małżeńskiej wygrywać atuty. Wpierw pozyskał „rozum“ żony przyjaciela, by pozyskać „uczucia“ jej siostry, a później zabiera z sobą pierwszą, by móc żyć z drugą.

Przyznać trzeba, że pomysł tej komedji jest świetny. Posiada ona bardzo wiele szczęśliwych momentów, fabuła jest zgrabnie przeprowadzona, choć dialog niezawsze fortunny.

P. Solska swoją kreację stworzyła z właściwym tej artystce talentem. P. Strachocki był doskonały w każdym calu. P. Wołoszynowska grą swoją mało usprawiedliwiła istniejące ku niej uczucia ze strony mężczyzn. Rola p. Surzyńskiego nieprzekonywująca.

W zastępstwie: K.

To i owo.

Kłamstwo ma krótkie nogi. O tem zapomniał obóz pomajowy. I teraz kiedy kłamstwo jego wyszło na jaw, pozostał tylko dla niego wstyd a dla ludzi — śmiech. Dobrze, że śmiech, bo zdrowo czasem się uśmieć.

Owóż posłuchajcie, jak to było. Sanacja za pośrednictwem Pat rozniósł po świecie, że na Kongresie Centrolewu w Krakowie były przeżalżwe pustki — nie więcej, niż 5 tysięcy ludzi. Ale za to na 40 wiecach w tysiącami dni urządzonych przez posłów Be-Be! Ho, ho! 7.000! Nie mniej! Tak pisała Pat. Potwierdzenie tego, co Pat podała, można było znaleźć w biuletynie informacyjnym B. w którym było powiedziane (jak zwraca uwagę nasz bratni organ „Wyzwolenie społeczne“ wychodzące w Białej), że „na terenie województwa krakowskiego odruch ludności przeciwko Centrolewowi i Kongresowi krakowskiemu przybrał wszędzie charakter żywiołowy i masowy. A dalej, że zgromadzenia z udziałem po 2000 ludzi (!) odbyły się między innymi w Choczni, Wadowicach, Kętach, Białej, Żywcu, Miłowie, Jelesnej, Nowym Targu, Myślenicach i t. p.

A jak było naprawdę? Pisze o tem „Wyzwolenie społ.“ co następuje:

„Zebrałiśmy dokładne informacje i na podstawie ich oświadczamy, że żadnego wiecu ani zgromadzenia sanacyjnego (nawet 5 ludzi) nie było w Białej, Kętach i Choczni. Natomiast w Żywcu zebrało się 80 strzelców w sali Magistratu i 10 urzędników, którzy nawymyślali posłowi Idzikowskiemu. W Miłowie przeprowadził jakiegoś Dr. sanacyjnego, a w Jelesni policja ochroniła mówcę przed zastąpieniem batami. W Wadowicach, Nowym Targu i Myślenicach obradowano w kilkanaście osób przy zamkniętych drzwiach. Wszystko to nie przeszło do kłamek z Be-Be wypisać w wymyślnym Biuletynie, że „wszędzie ludność niezmiernie liczną i w dawno niewidzianej ilości (posłowie Be-Be wogóle tej ludności nie widzą) wzięła udział w wiecach, gorąco manifestowała na rzecz rządu, Pilsudskiego i Prezydenta, a potępiając w ostrej formie Centrolew i t. d.“

To dobrze życzyć im należy więcej takich zwycięstw. Może dzięki takim „zwycięstwom“ nastąpi już wkrótce inny okres życia w Polsce.

Tylko tak dalej zwyciężając, panowie sanatorzy!

*

Istne obłokanie z tem, rekordami. A tu rekord najszybszego mycia naczyń, pisanie na maszynie i nie tylko na maszynie, stenografii, latanie w powietrzu, pływania, rekordy piękności, rekord największej wydajności mleka (krów, kochani czytelnicy, krów, a nie kobiet) — rekordy i rekordy!

Niedawno prasa rozniósł po świecie wiadomość, że pewien kupiec na zwykłej korespondencji napisał w 98 wierszach 6083 słów. Tego rekordu pozazdrościł mu krawiec damski w Berlinie Erich Bartsch, który — jak podaje „Berliner Tagebl.“ — zgłosił się w redakcji tego pisma i pokazał tam korespondentkę również zwykłego formatu, na której wypisał 6254 słów, to jest blisko o 200 słów więcej, niż ów kupiec. — Ten Bartsch opowiadał redaktorom „Berl. Tageblatt“, że na korespondencie tej przepisał 20 stronice powieści a żmudna praca trwała 43 i pół godzin. Pomimo rekordu nie czuje się biedny krawiec szczęśliwy, gdyż nie wie, koby mu ten rekord światowy potwierdził.

Szkoda, że się nie zgłosił do jakiego zakładu dla obłąkanych, gdzie zapisaliby mu potrzebne lekarstwo.

*

Pisaliśmy przed paru dniami o szczęśliwym piesku p. ministrowej Zaleskiej, leczącym swe słabe serduszko w Krynicy. Jedną z pism przypomina, że ten piesek nie od dziś jest sławny. Już raz, jakiś przed rkiem zgubił się w Madrycie. Państwo Zalescy bawili tam w jakiejś funkeji urzędowej, aż tu okazało się, że pieska nie ma. Pani ministrowa poruszyła niebo i ziemię, Madryt i p. ministra. Dostało się przy tem i temu ministrowi czyli mężowi coś niecoś, że to on taki,

a taki, że pieska nawet upamiętnić nie umie i t. d.

Pismo to oburza się na ministra Zaleskiego: „Czyż to nie wstyd dla ministra, że jego żona afiszuje się z luksusowym pieskiem wysyłając go do Krynickich wód — i to właśnie wtedy kiedy głód, kryzys gospodarczy i bezrobocie są twardą pieśnią podzierności?“

Jest to nietaktowne i niebezpieczne!“

Tak prawdą a Bogiem byłyby tysiące, tysięcy innych powodów do oburzenia. Herbatki na przykład. Ile może kosztować taka jedna herbatka, urządzona z powodu tego, że Sejm jest na przymusowych wakacjach? Ile? Ile bezdomnych dzieci najadłoby się choć raz do syta za cenę jednej takiej herbatki? Jak sądziecie?

Ubiegłej niedzieli chłopczyzna obdarty, bosy i wynędzniały podniósł z ziemi kawałeczek chleba, opuszczony przez jakiegoś dziecko. Chłopiec otarł chleb z piasku i zjadł. Na zdrowie... z pewnością błogosławił to dziecko, które „zgubiło“ swój kawałeczek chleba.

To działo się w niedzielę, w samo południe, na Wałach Hetmańskich na oczach wielu ludzi! Wstyd i ból rozdziera serce!

Tu głód — tam herbatki, herbatki, zbytek, rozrzucenie, szaleństwo!

Potem nęch się ludzie nie dziwią, że więzienia takje pełne. Gdzie z jednej strony zbytek, z drugiej głód i nędza, tam zbrodnia triumfuje, tam więzienia przepełnione.

X.

100.000 ulotek nad Medjolanem.

Antyfaszystowski samolot spadł w pobliżu góry św. Gotharda.

Z Berna szwajcarskiego donoszą:

W piątek popołudniu nieznanego samolotu przeleciał nad Medjolanem i rozrzucił około 100.000 ulotek, o treści antyfaszystowskiej, nawołującej do rewolucji przeciw Mussoliniemu.

Doszło do licznych utarczek między przechodniami a policją,

kłótni, która usiłowała publiczności nie dopuścić do czytania tych ulotek.

O tajemniczym samolocie podają z Berna następujące szczegóły: Nad obszarem St. Gotharda krążył w ub. piątek jakiś samolot, który wskutek unoszącej się mgły zmylił drogę. Gdy lotnik spostrzegł się, że grozi katastrofa, wyskoczył z wysokości około 50 m. Lotnik odniósł ciężkie rany i został przewieziony do szpitala w Andermatt. Znalaziono przy nim różne włoskie i francuskie paszporty.

Lotnik oświadczył, iż wystartował do lotu z francuskiego lotniska w Le Bourget w kierunku Bellinzony. Drogę powrotną obrał ponad Simplonem, jednak z powodu

gęstej mgły zmylił drogę i został przez silny wiatr rzucony o St. Gothard.

Według doniesień z Medjolanu policja włoska miała stwierdzić, że samolot pilotowany pierwotnie przez lotnika francuskiego, wylądował w czwartek w Bellinzonie. Papiery, które miał przy sobie pilot stwierdziły, iż wyleciał on z Paryża. W piątek rano aparat wystartował rzekomo do Niemiec, jednak w rzeczywistości wylądował niedaleko Bellinzony, w pobliżu stacji kolejowej Osogna.

Tutaj oczekiwał go już samochód ciężarowy, z którego przeładowano na samolot mnóstwo druków. Z ładunkiem tym aparat, pilotowany ciągle jeszcze jeszcze przez Francuza wyleciał w kierunku południowym. Po południu wrócił do Lodrino w pobliżu Osogna. Tu zmienili się piloci, miejsce Francuza przy kierownicy zajął Włoch Bassane, który wystartował w kierunku północnym.

Ten to samolot rozbił się na górze St. Gothard ułatwiając policji śledztwo w sprawie tajemniczej akcji przeciw faszystom.

Władysław Leopold Jaworski.

Jak już podaliśmy, w Mianówku pod Warszawą zmarł zmarł dr. Wład. Leop. Jaworski, prof. uniwersytetu krakowskiego, były prezes N. K. N.

Z nazwiskiem prof. Władysława Leopolda Jaworskiego wiąże się historia polskiego ruchu niepodległościowego. Urodzony w r. 1865, w latach akademickich odgrywał wybitną rolę wśród młodzieży jako prezes Czytelni akademickiej w Krakowie.

Był on w owym czasie wyznawcą przekonań bardzo radykalnych. Ryzyko jednak jego przekonania polityczne przesunęły się bardzo na prawo i zawiodły go do konserwatywnego stronnictwa „stańczyków“. Jako profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego należał do najznakomitszych prawników polskich, a jako redaktor polityczny „Czasu“ przez szereg lat do najwybitniejszych publicystów. Był on twórcą i głową kierującą ruchu t. zw. neokonserwatystów, który skupił najzdolniejszych siły młodszego pokolenia stańczyków jak Leo, Krzyżanowski itd.

Wprowadzony przez Lea do krakowskiej Rady miejskiej, był w niej przywódcą klubu konserwatywnego. Gdy Leo, sprytnie zrozumawszy ducha czasu, oświadczył się za reformą wyborczą, Jaworski w słynnej mowie, wygłoszonej w Radzie

miejskiej, cofnął mu poparcie konserwatystów. To padnięto Lea w objęcia demokracji; rozbił on konserwatystów, stanął na czele demokratów i nie wpuścił Jaworskiego ponownie do Rady miejskiej.

Jako poseł do parlamentu austriackiego od dawna Jaworski przysługiwał strzeleckiemu ruchowi niepodległościowemu, będąc gorliwym i wpływowym orędownikiem koncepcji austro-polskiego rozwiązania sprawy polskiej wobec rządu austriackiego i austro-węgierskiego sztabu generalnego.

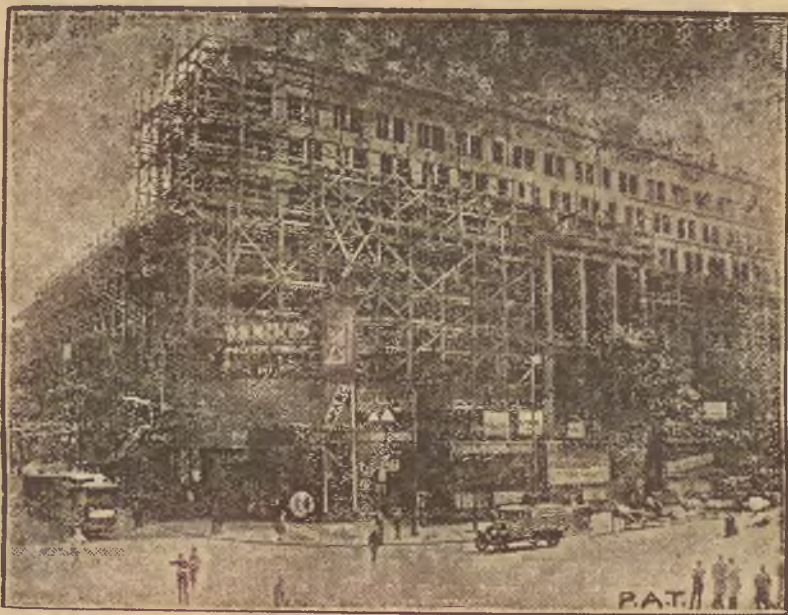
Po wybuchu wojny światowej był jednym z twórców Naczelnego Komitetu Narodowego (NK N) i został wybrany prezesem jego sekcji zachodnio-galicyjskiej, a wkrótce potem prez. NKN. Na tem stanowisku pracował niezmordowanie i położył wielkie zasługi dla Legionów polskich.

Chory od dłuższego szeregu lat na ciężką chorobę rdzenia pancerzowego, zachował on jednak niezwykłą energię, ruchliwość i głęboką umysłowość, który znamionowały wielokrotność i niezwykłe szerokie horyzonty.

Przez jego zgon ponosi nauka polska ciężką stratę.

—o—

Luksusowy gmach w okresie nędzy.



Przy zbiegu ulic N. Świat, i Al. Jerozolimskiej z poza ruszłowań i oszalowań wylania się z dniem każdym coraz więcej imponujący gmach Banku Gospodarstwa Krajowego, który jest już prawie na ukończeniu. Nowa ta budowla pełna komfortu i luksusowych urządzeń, powstaje wtedy, gdy w Warszawie tysiące ludzi nie mają dachu nad głową, a wielu mieszka pod mostem w namiotach.

11 lat temu - - a dziś.

Tygodnik „Wyzwolenie społeczne“, organ PPS wychodzący w Białej, przypomina słowa, wypowiedziane przez Piłsudskiego d. 20 lutego 1919 roku:

Zgodnie ze swym zasadniczym celem i głębokim przekonaniem, że w Polsce XX wieku źródłem praw może być jedynie Sejm, wybrany na podstawach demokratycznych, — obu rządów, które do

życia powołałem, stawiałem jako główny warunek, by uznawały siebie za rząd jedynie tymczasowy, a pracę swą za niezłatwienie tylko konieczności państwowych i nie regulowały zasadniczych spraw życia politycznego i społecznego za pomocą dekretów nie poświęconych uchwałą wybrańców Narodu.

Również zgodnie z tym celem całe

wojsko Polskie, któremu mam zaszczyt przewodzić, złożyło jednobrzmiące uroczyste ślubowanie, że się podda wszystkim prawom, wynikającym z uchwał i postanowień Sejmu. Osobiście razem z całym garnizonem warszawskim złożyłem to ślubowanie dnia 13 grudnia ubiegłego roku.

Pomimo wszelkich przeszkód udało mi się zasadniczy cel moich rządów osiągnąć i zebrać w Warszawie pierwszy Sejm Polski w warunkach spokojnych, nie przeszkadzających jego pracom.

Uważam, że po jego ukonstytuowaniu się, rola moja jest skończona. — Jestem szczęśliwy, że posłuszny swej żołnierskiej przysiędze i swemu przekonaniu postawić mogę do dyspozycji Sejmowi swą władzę, którą dotąd w Narodzie piastowałem.

Oświadczam niniejszem, że składam swój urząd naczelnika Państwa w ręce pana marszałka Sejmu“.

To mówił Piłsudski 20 lutego 1919 roku.

A dziś?

—o—

Z wydawnictw.

SWIATA KOBIECEGO nr. 14 z 15 lipca br. zawiera: Lynx: O wartości prawdy — J. Gamska: Maryla Wolska — Wł. Lewicki: W rocznicę czarnołoską — I. W. Kosnuwska: Kobiety belgijskie — Kaz. Alberti: Ballada leszczyńska — J. Krawczyńska: Złótki fabryczne — St. Dzikowski: Kobieta i jej samorządność — Szułka, która umiera — St. Marchewicz: Zbiory mjejskie: A. Ludwika, Czerny: Hrabina czerwonej Tuluzi. — Efeb: Niebezpieczny wiek mężczyzny — May Sinclair: Anna Sewem i Fieldingowie d. c. powieści — A. Wyleżyńska: Kongres. Poza tem ploteczki o modzie, Kącik praktyczny, Dobra gospodyni itd.

A. CZECHOW.

Mściciel.

Teodor Teodorowicz Sigajew, wkrótce po schwytaniu swej żony na gorącym uczynku, stał w magazynie broni Szmuks i S-ka i wybierał sobie odpowiedni rewolwer. Na twarzy jego malował się gniew, ból i niezachwiane postanowienie.

— Wiem, co zrobię... — myślał. — Zasady rodzinne sponiewierane, honor wdeptany w błoto, występki triumfuje i dlatego ja, jako obywatel i człowiek uczciwy, muszę stać się mścicielem. Najpierw zabiję ją i kochanka, a potem siebie...“

Nie wybrał jeszcze rewolweru i nikogo jeszcze nie zabił, lecz w wyobraźni widział już trzy zakrwawione trupy, czaszki zmiażdżone, tryskający mózg, zamieszanie, tłum gapiów, sekcję... Ze złośliwym tryumfem człowieka głęboko skrzywdzonego wyobrażał sobie przerażenie rodziny i publiczności, agonję zdrajcy i w myślach czytał już artykuły wstępne

na temat upadku zasad rodzinnych.

Subjekt magazynu — ruchliwa figurka francuska, z okrągłym brzuszkiem i w białej kamizelce — rozkładał przed nim rewolwery i z pełnym szacunku uśmiechem, zastając nóżkami, mówił:

— Radziłbym szanownemu panu wziąć ten wspaniały rewolwer. System Smith i Wesson. Ostatnie słowo techniki. Działanie potrójne z ekstraktorem, bije na 600 kroków. Zwracam uwagę szanownego pana na precyzyjne wykończenie. Najmłodniejszy system, proszę pana. Sprzedajemy codziennie dziesiątkami na bandytów, wilki i kochanków. Strzał bardzo pewny i silny, bije na dłuższy dystans i zabija na wylot żonę i kochanka. Co się tyczy samobójców, to, proszę pana, nie znam lepszego systemu...“

Subjekt podnosił i spuszczał kurki, chuchał na lufy, celował i miał taką minę, jakby mu tchu brakło z zachwytu. Patrząc na jego zachwyconą twarz można było pomyśleć, że sam wpakowałby sobie chętnie kulę w łeb, gdyby posiadał rewolwer tak wspaniałego systemu, jak Smith i Wesson.

— A ile kosztuje? — zapytał Sigajew.

— Czterdzieści pięć rubli, proszę pana.

— Hm!... To dla mnie za drogo!

— W takim razie przedstawię szanownemu panu rewolwer innego systemu, tańszy od tego. Może pan będzie łaskaw obejrzeć. Mamy ogromny wybór w różnych cenach... Naprzykład ten rewolwer systemu Lefoche kosztuje tylko osiemnaście rubli, ale... (subjekt skrzywił się pogardliwie)... ale, proszę pana, to już system przestarzały. Teraz kupują go tylko proletańskie umysłowości i psychopatki. Zastrzelić się lub zabić żonę z Lefoche jest obecnie w złym tonie. Dobry ton uznaje tylko Smitha i Wessona.

— Ja nie mam potrzeby strzelać do kogokolwiek, ani się zabijać, — skłamał ponuro Sigajew. — Kupuję to poprostu na letnisko dla odstraszenia złodziei...“

— My nie wchodzimy w to, poco szanowny pan kupuje, — uśmiechnął się subjekt, spuszczać skromnie oczy. — Gdybyśmy w każdym wypadku doszukiwali się przyczyn, musielibyśmy, proszę

Budowa wielkiego nowego przewodu tłoczego w Warszawie.



W chwili obecnej jest prawie na ukończeniu budowa wielkiego przewodu tłoczego o średnicy 1.20 m., który ma połączyć stację pomp na Czerniakowie ze stacją filtrów szybkobiegnących na Ochocie.

Plan „nowej rodziny“ w Rosji.

XVI, ogólnozwiązkowy zjazd partii komunistycznej potwierdził stałnowską „generalną linię“ i zaaprobował oficjalne plany, dotyczące socjalizacji życia publicznego w ZSSR. Tak więc władze moskiewskie już w czasie najbliższym będą mogły przystąpić do kontynuowania rozpoczętej już przed kongresem akcji na rzecz tworzenia „miast socjalistycznych“, t. j. ośrodków miejskich, które wybudowane zostaną na zupełnie nowych zasadach, niż miało to miejsce w miastach obecnych, których zasadniczą komórką było mieszkanie prywatne.

Z problemem nowych miast ściśle związany jest problem nowej rodziny. W jednym ze swych ostatnich numerów moskiewskie „Izwestja“ pro-

blem ten szczegółowo omawiają, wypowiadając przytem szereg bardzo interesujących poglądów. „Izwestja“ stwierdza przede wszystkim, że nowe miasta socjalistyczne przynioszą z sobą wyzwolenie kobiety z pod jarzma kuchni i pokoju domowego, otwierając jej równocześnie drogę do wszystkich dziedzin pracy ludzkiej, które dotychczas opanowane były prawie całkowicie przez mężczyzn. W nowych domach sowieckich nie może być miejsca dla starych jednostek gospodarskich, jakimi dotychczas była rodzina. Również, jako instytucja wychowania dzieci, traci rodzina swą rację bytu, gdyż wychowaniem dzieci zajmować się będą specjalne kolektywy. Wreszcie w nowych miastach — jak podkreślają

„Izwestja“ — położony zostanie kres terytorjalnej jednostki rodziny, gdyż żony posiadac będą w socjalistycznych domach swe własne pokoje a dzieci przebywać będą w oddzielnych, zupełnie pomieszczeniach.

Tak więc miasta komunistyczne, nad których stworzeniem pracują obecnie władze sowieckie, oznaczać będą do pewnego stopnia koniec rodziny i małżeństwa w europejskim słów tych znaczeniu. „Izwestja“ uważają, iż właściwie z chwilą powstania nowych miast nie wiele się pod względem życia małżeńskiego w Rosji zmieni, bo przecież już teraz „nie wymaga się w ZSSR dla zawarcia małżeństwa żadnych przysięg wierności do deski grobowej i żadnych zobowiązań natury prawnej, a rozwiązanie małżeństwa możliwe jest każdej chwili bez wszelkich formalności...“

Jednakowoż inicjatorzy stworzenia nowych form życia rodzinnego w ZSSR sami przyznają, że nagle zerwanie ze starymi zwyczajami jest rzeczą niemożliwą. Stare przyzwyczajenia i stare tradycje niechętnie ustępują miejsca zwyczajom nowym. Dlatego też w nowych miastach z początku nie można będzie stosować przymusu w stosunku do ich mieszkańców i kto nie zechce początkowo dzieci swych oddawać na wychowanie do kolektywnych internatów, temu musi się pozostawić swobodę indywidualnego wychowywania dzieci.

Uświadamiając sobie doniosłą rolę wychowywania dzieci dla przyszłości narodu, działacze moskiewscy zdecydowali się nie szczędzić ofiar, by szkoły w nowych domach postawić na jaknajwyższym poziomie — oczywiście z punktu widzenia doktryny komunistycznej. W szkołach powinno się od lat najmłodszych urabiać duszę i umysł dziecka według zasad socjalistycznych, by w ten sposób dać krajowi armię zdecydowanych zwolenników nowego ustroju społecznego.

Domy wychowawcze w nowych miastach nie mają być jednak zupełnie izolowane od dorosłej ludności. Przeciwnie — według planów moskiewskich — przechodzenie z domów dla dorosłych do domów dla dzieci i odwrotnie powinno odbywać się zupełnie swobodnie, by rodzice mogli każdej chwili z dziećmi swymi się zobaczyć.

Nie ulega wątpliwości, że węzły rodzinne w nowych miastach sowieckich będą daleko słabsze, niż ma to miejsce obecnie w całym kulturalnym świecie. Zresztą leży to w intencjach bolszewików, którzy w swym dążeniu do stworzenia „nowej rodziny“ już zawsze zmierzali systematycznie do osłabienia rodziny, jako podstawowej komórki narodu.

pana, zamknąć magazyn. — Do straszenia złodziei Lefoche nie nadaje się dlatego, że wydaje głos stłumiony i głuchy. Poradziłbym szanownemu panu zwykły pistolet kapslowy Mortimera, tak zwany pojedynkowy...

— A może wyzwąć go na pojedynek? — błysnęło w głowie Sigajewa. — Zresztą, za dużo honoru... Takie bydłeta zabija się jak psy...

Subjekt, poruszając się z gracją i przebiegając nóżkami, nie przestawał umiechać się i mówić i położył przed nim cały stos rewolwerów. Najapetyczniej i najbardziej przekonywująco ze wszystkich wyglądał Smith i Wesson. Sigajew wziął do ręki rewolwer tego systemu, wpatrzył się weń tępo i pograżył w rozmyśleniach. W myśli miażdżył już czaszki, widział, jak krew płynie strumieniem po dywanie i posadzce, jak drgają nogi umierającej zdręczyni. Ale to nie wystarczało jego wzburzonej duszy. Krwawe obrazy, jęki i przerażenie nie zaspakajały go... Trzeba było wymyśleć coś okropniejszego.

(Dok. nast.)

Tragiczny romans lwowskiej tancerki w Łodzi.

W Grand-Hotelu w Łodzi goście obudzeni zostali przeraźliwym krzykiem kobiety. Okazało się, że krzyczała „fortancerka“, występująca w jednej z kawiarni, Stefania Ilnicka, lat 23, pochodząca ze Lwowa, która w celu samobójczym wypila znaczną ilość esencji octowej.

Sledztwo ustaliło, że Ilnicka przyjechała do Łodzi w dn. 1. lipca z Przemyśla, gdzie występowała w kabarecie „City“. Pewnego dnia do kabaretu „City“ przyszedł jakiś młody mężczyzna, który cały prawie wieczór tańczył z przystojną fortancerką Ilnicką.

Począwszy od tego dnia spotykali się codziennie, przyczem Ilnicka zakochała się w nim bez pamięci.

Młodzieńcem owym okazał się urzędnik państwowy na wyższym stanowisku, przeniesiony przed niedawnym czasem do Przemyśla.

Miesiąc mijał bardzo szybko i Ilnicka zmuszona była w myśl podpisanego z Grand-Hotelem kontraktu, przybyć do Łodzi.

Młodzi zaręczyli się, a przy pożegnaniu narzeczony obiecał Ilnickiej, że będzie ją co sobotę odwiedział w Łodzi.

Faktycznie pierwszego soboty (po pierwszym przybyciu do Łodzi,

Przy rozstaniu się ustalono już termin ślubu,

który miał się odbyć w październiku we Lwowie, gdzie mieszkają rodzice Ilnickiej.

W dwa dni po wyjeździe narzeczonego Ilnicka otrzymała anonim, wysłany z Przemyśla, a donoszący, iż jej narzeczony ma żonę i dwoje dzieci.

Ilnicka zatelegrafowała natychmiast do narzeczonego o natychmiastowy przyjazd.

Następnego dnia w pokoiku fortancerki rozegrała się poważna awantura między nią, a narzeczonym, który przybył na wezwanie z Przemyśla.

Przyparty do muru przyznał się, iż faktycznie ma żonę i dwoje dzieci, lecz ma zamiar się rozwieść i wziąć ślub z Ilnicką.

Jednak wszystkie jego przysięgi i zakłęcia przyjmowała Ilnicka z niedowierzaniem.

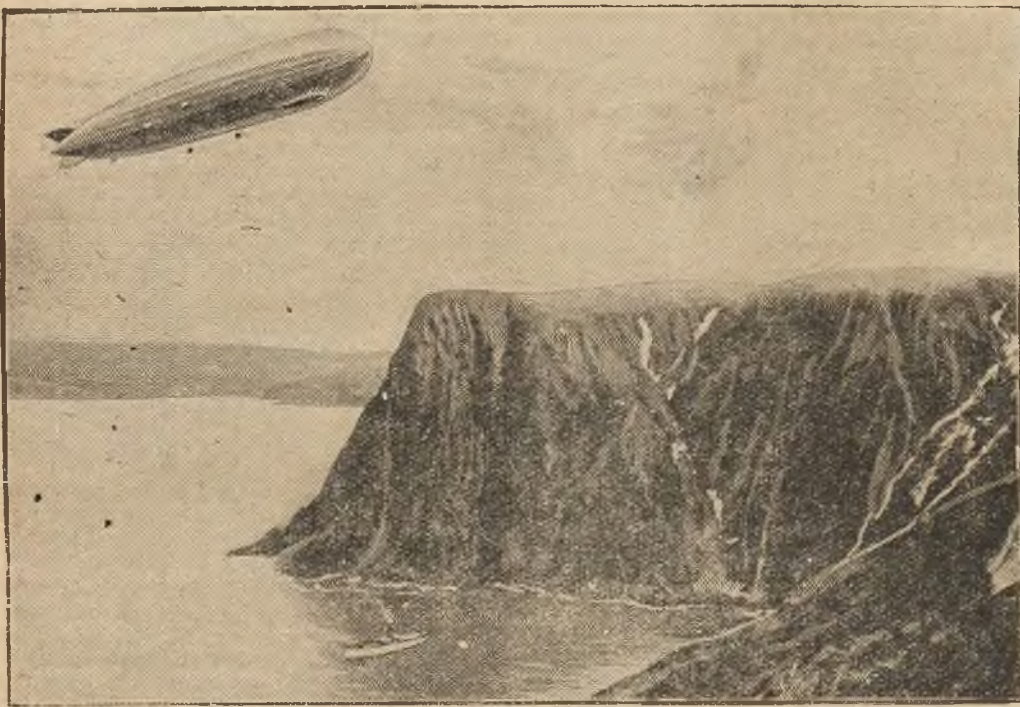
Tym razem pozostanie było zupełnie inne. Młodzi nie pożegnali się nawet, zrywając ze sobą.

Dwa dni przepędziła Ilnicka w strasznej rozterce duchowej i postanowiła popełnić samobójstwo.

Przewieziona do szpitala męczyła się kilka godzin, prosząc lekarza i sanitariuszy, by nie ratowali jej, gdyż chce umrzeć.

Po kilku dniach agonii zmarła.

Podróż polarna „Zeppelina“.



Statek powietrzny „Zeppelin“ podjął ostatnio podróż w północne kraje polarne. Dnia 10. bm. przeleciał nad przylądkiem Nordkap.

Pożar 3 200 morgów lasu.

Akcji ratunkowej wzięło udział 47 straży ogniowych, 5 baonów wojska, 6000 ludności cywilnej. — 100 osób oparzonych.

Jak już donosiliśmy, w pow. wieluńskim bucha olbrzymi pożar lasów. Jest to jeden z największych pożarów w Polsce od wiehu lat. Z oddalenia kilkunastu kilometrów już wiała olbrzymia szara chmura dymu, unosząca nad płonącym lasem.

Województwo wydało polecenie, by wszystkie straże ogniowe istniejące w zachodniej części pow. wieluńskiego wyruszyły w pełnym składzie do pożaru. Nakazano też wezwać do raku

wszystkich mężczyzn do 55 roku życia, zamieszkałych w promieniu 10 kilometrów od pożaru.

Z pięciu powiatów wysłano oddziały policji i po porozumieniu się z władzami wojskowymi delegowano pięć bataljonów wojska.

Starosta wydał zarządzenie, by na drogach remi zdążać będą straże ogniowe, przygotowały je 10 km. konie do zmiany, bo, dodając, że oddziały strażackie spieszyły na ratunek z odległości 80 km.

Właściciele samochodów osobowych i ciężarowych oraz autobusów w Wielunju oddali 46 do dyspozycji starosty. Tak samo postąpili właściciele samochodów w Sieradzu i Kaliszu, ewoluując 3 bataljony wojska do pożaru.

Łuna wędzana była w promieniu 40 kilometrów.

Przybyło 47 oddziałów straży ogniowej nieraz z 100 km. odległych stron.

Gdy przystąpiono do wspólnej, wytężonej akcji, który obejmował już prawie 100 km. i zagrażał pięciu wsiom, za wszelką cenę umiejscowić, akcja natrafiła na znaczne przeszkody.

W lesie tym są głębokie, stare, wyschnięte rowy, w które ogień się wciskał i kanałami podziemnymi przedostawał się dołom, za wykopane rowy, nieraz i o 5 do 6-ciu kilometrów dalej, gdzie nagle z pod ziemi ukazywały

się niespodzianie języki ognia, które szerzyły dalej.

Drugą niebezpieczną przeszkodą było to, że gdy pożar przedostał się do lasu starego, powstał ogień tak zwany „górny“, t. zn. płonęły tylko czubki drzew, a ponieważ pożarowi towarzyszył straszny huragan, więc snopy iskier i płonące gałęzie roznoszone przez wicher na odległość 2 do 3-ch kilometrów wzniecały dalszy pożar.

We czwartek t. j. po 24 godzinach z sąsiednich powiatów sieradzkiego i ostrzeszewskiego przybyli starostowie z tysiącem ludzi na pomoc i dopiero o godz. 10 wiecz. udało się płonący las oloczyć

rowem długości 65 kilometrów

i w ten sposób częściowo żywioł opanować.

Wreszcie w piątek po 48-godzinnej pracy zdołano dopiero pożar w zupełności opanować, choć palą się jeszcze wielkie masy drzew, które podcięte „dolnym“ pożarem, zwały się w jedną wielką masę.

Na miejscu pozostawiono jako pogotowie 200 żołnierzy, 7 oddziałów straży ogniowej, załogę dwóch posterunków policyjnych oraz 600 wieśniaków.

Pożar wedle pobieżnego obliczenia strawił około 1600 ha to jest przestrzeń sięgającą 15 km. długości a sześć szerokości.

Straty 2 miliony zł.

Ofiarą ognia padło wiele zwierzyzny, która zaskoczona nie wiedziała w przerażeniu, w którą stronę biec, gdyż unikając od ognia, w drugim końcu spotykała się z łańcuchem ludzi, nie zwracających na nią uwagi, lecz kopiących rowy a tem samem nie dających jej możności uciec. To też gdy pożar nieco przycichł, wśród spoleńskich zauważono wiele zwęglonych sarn, rogaczy, zajęcy i ptactwa.

W nocy zgroźnego rozszałego ognia potęgowały jeszcze przeraźliwe ryki zwierząt oraz nawoływania ptactwa.

Z polecenia starosty w dziewięciu wsiach znajdujących się w pobliżu lasu lub w samym lesie, zarządzono ewakuację ludności wraz z dobytkiem, mimo to jednak spłonęło w dwóch wsiach 16 gospodarstw.

W całej akcji ratunkowej brało udział 47 oddziałów straży (760 strażaków) pięć bataljonów wojska, 240 policjantów, przeszło 6.000 ludności.

W czasie akcji ratunkowej żołnierze natrafili na

gniazdo żmij,

z których dwie zostały zabite, a jedna ukąsiła szeregowca 74 p. p. Słwiewickiego w rękę tak, że go w stanie groźnym przewieziono do szpitala w Kaliszu. Nadto wśród strażaków 96 odniosło cięższe lub lżejsze obrażenia cielesne, przeważnie dotkliwe poparzenia.

Najstarsi wiekiem ludzie nie pamiętają, ani też kronika powiatu wieluńskiego nie notowała dotychczas tak groźnego pożaru.

Poljeja prowadzi dochodzenia w kierunku ustalenia przyczyny pożaru.

—o—

Płoną lasy na granicy polsko-niemieckiej.

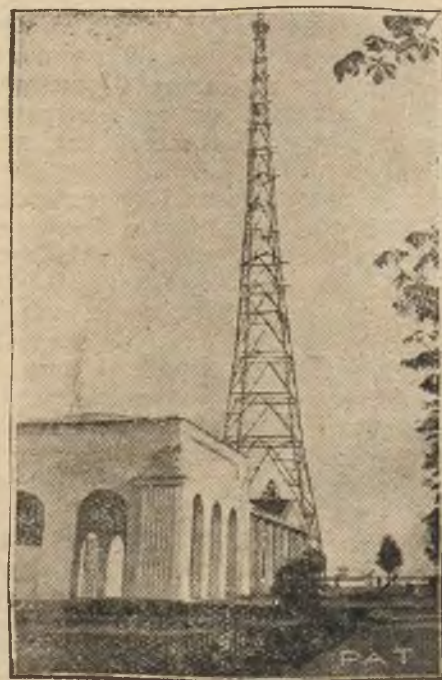
9 straży niemieckich pomagają w gaszeniu.

WARSZAWA, 15-go lipca (Tel. wł.). Dowiadujemy się o nowym olbrzymim pożarze lasów, który od soboty szaleje na granicy polsko - niemieckiej pod Zbąszczynem. Podosycany siłą wiatru, obejmuje coraz to inne połacie drzewostanu.

Wobec szalejącego żywiołu akcja ratunkowa jest bezsilna.

W akcji ratunkowej, oprócz straży ogniowej z Polski bierze udział 9 niemieckich straży pożarnych z za kordonu. Ognia dotąd nie zdołano opanować.

Pierwsza wieża antenowa radiostacji lwowskiej.



wykończona ; oddana do użytku w pierwszych dniach lipca b. r.

W 10-lecie plebiscytu na Mazurach.



(Zdjęcie z przed 10 lat, przedstawia Polski Komitet plebiscytowy w Olsztynie, urzędujący w domu otoczonym przez Niemców drutem kolczastym, na straży stoją żandarmi pruscy.

Tragedja w Lubece.

Zbrodnicze eksperymenty na niemowlętach.

W związku ze znaną aferą w Lubece w Niemczech, gdzie ofiarą szczepionki antygruźliczej dla niemowląt padło do tej pory 55 dzieci, śledcza komisja parlamentu niemieckiego ogłosiła sprawozdanie.

Komisja śledcza stwierdziła

karygodne niedbalstwo lekarzy, którzy wbrew ostrzeżeniu urzędu zdrowia stosowali szczepionkę Calmettea.

Życie dzieci nie przedstawiało widać zbyt wielkiej wartości, kiedy za każde szczepione dziecko wypłacano rodzicom „premję“ 1 marki.

Szczepionkę zwalczającą zarazki tuberkulozy przechowywano w jednej szafie z prawdziwymi bakcyliami, przynoszą-

ciami gruźlicę i śmierć. Nie jest wykluczone, że pomieszano bakcyle i że to było powodem śmierci dzieci. Wina lekarzy, a w szczególności prof. dr. Deycke jest tem większa, że przy należytej uwadze można było straszному nieszczęściu zapobiec,

mimo jednak śmierci 27 ofiar do 14 maja szczepiono dalej dzieci trucizną.

To co się stało w Lubece, jest nie tylko straszным nieszczęściem, o jakim w medycynie dotąd nie słyszano, ale jest zbrodnią, która w interesie chorych, a także honoru samych lekarzy winna jak najdokładniej być zbadana i ukarana.

—o—

Czy czeka ich śmierć z głodu?

Przed kilku dniami, jak o tem donieśliśmy, umarł we Lwowie człowiek z głodu. Był to bezrobotny murarz. Murarz! Słowo to mówi bardzo wiele. Dziesiątki tysięcy ludzi tego zawodu przymiera dziś głodem. A co będzie dalej?

Pomimo pełni sezonu budowlanego ogromna większość robotników budowlanych chodzi bez pracy, skazana na przymusową bezczynność. Robotnicy budowlani jako sezonowi, to znaczy, mogący znaleźć zatrudnienie tylko w miesiącach wiosennych, letnich i wczesną jesienią, kiedy ze względów klimatycznych jest możliwe prowadzenie robót budowlanych patrzą z rozpaczą w swoją przyszłość. Jeżeli pracy nie znajdą obecnie, jeżeli nie przepracują w sezonie ustawą określonego czasokresu 20 tygodni, to w okresie zimo-

mowym będą pozbawieni prawa do zasiłków z Funduszu Bezrobocia! Oznacza to dla wielotysięcznych mas robotników budowlanych zapowiedź głodowej śmierci! Czy władze państwowe i samorządowe, mające pieniądze na wszystko inne, tylko nie na ożywienie ruchu budowlanego, zdają sobie sprawę z beznadziejności położenia tej kategorii robotników?

—o—

PONAĆLAŁ BIEDNYCH LITERATÓW.

WARSZAWA. 15. lipca. (tel. wł.) Niezwykle sensacyjnego aresztowania dokonano onegdaj w Warszawie

Wyrokiem Sądu Handlowego, aresztowany został znany właściciel drukarni i wydawca Jan Burjan. Aresztowanie nastąpiło na skutek listy zgłoszeń poszkodowanych wierzycieli, wśród których znajdują się znani literaci polscy.

—o—

Wobec lokautu w Zawodzie kaflarskim we Lwowie.

Rada Związków Zawodowych we Lwowie uprasza wszystkie Zarządy Związków na terenie całej Polski, do poczynienia energicznych kroków w swych Związkach,

celem ściągnięcia najobfitszych datków na rzecz Towarzyszy lwowskich,

które nadsyłać należy: Barański, Lwów, Zielona 7, Związek Kaflarzy.

Zabrania się Towarzyszom i Kolegom w zawodzie kaflarskim (ceramicznym) pracującym — pod ich osobistą odpowiedzialnością, aż do odwołania — przyjazdu do Lwowa.

Wł. Laskowski, przewodniczący.

Zamach na probostwo prawosławne.

WARSZAWA, 15-go lipca (Tel. wł.). Nieznani sprawcy dokonali zamachu na probostwo prawosławne w Wrześniówce pod Krzemieńcem, zasypując je gradem kul karabinowych. Strzelanina trwała dłuży czas.

Kule wpadły przez okno do pokoju, gdzie zebrani byli domownicy, jednak na szczęście nikt nie został ranny.

Policja wdrożyła poszukiwania za sprawcami. Prawdopodobnie znajdują się oni wśród miejscowej ludności, która odnosi się wrogo do duchownego prawosławnego we Wrześniówce.

Wywiadowca policji zabił sprzedawcę gazet.

WARSZAWA, 15-go lipca (Tel. wł.). We wtorek ub. wywiadowca policji śledczej Jan Machman, na dworcu kolejowym w Wołominie koło Warszawy, bez żadnego powodu wystrzelił z rewolweru w głowę zabił Jana Łukowieckiego, ulicznego sprzedawcę gazet.

Po dokonaniu zbrodni Machman usiłował zbiec, ale został ujęty przez pasażerów czekających na pociąg i przez policję.

Przed posterunek policji, dokąd odprowadzono mordercę przybyli liczni robotnicy z Wołomina i okolic, domagając się wydania zabójcy. Zgromadzonych policja rozprędziła.

FURMANKA Z WOZNICĄ POD KOŁAMI POCIĄGU.

NOWOGRODEK. 15. lipca. (Pat.) Wczoraj o godz. 1.10 pociąg osobowy, idący z Łuninca do Baranowicz, koło stacji Budy, najechał na przejeżdżającą przez tor furmankę. Wskutek zderzenia koń został zabity, zaś powożący furmanką Emiljan Kozioł ciężko ranny. Rannemu pierwszej pomocy udzieliła obsługa pociągu.

GDY PIJANY SIĘ KAPIE...

WILNO. 15. lipca. (Pat.) We wsi Kamień w pow. wileńskim, niejaki Jan Kupyta, będący w stanie nietrzeźwym, wpadł do Wilgi i został porwany przez wir na środek rzeki. Patrol sowiecki wydobł go na brzeg i zatrzymał. Kolega Kupyty Fronczak również nietrzeźwy chciał tonącemu przyjść z pomocą, lecz na środku rzeki

BIAŁE ZĘBYtylko przez stałe uży-
wanie pasty do zębów**CHLORODONT**

**Matko! Zapisz swe dziecko
do Czerwonego Harcerstwa!**

Tragiczny romans przemysłowca z kelnerką.

CIESZYN, 15. 7. W uzdrowsku Szczyrk pod Bielskiem rozegrała się krwawa tragedia. W Szczyrku mieszkał znany w okolicy właściciel tartaku Fryderyk Wagner, cieszący się opinią człowieka spokojnego i solidnego, to też kiedy sąsiedzi posłyszeli w mieszkaniu jego strzał rewolwerowy, zaniepokojeni wpadli do jego mieszkania i tu oczom przybyłych przedstawił się widok, mrozący krew w żyłach. Na łóżku spoczywała zupełnie rozebrana kobieta z przestrzeloną skronią, w której przybyli poznali kelnerkę hotelu „Bristol“, Gertrudę Kostorzównę, mieszkającą od dwóch tygodni u Wagnera. Ciało pięknej kobiety przesłonięte było lekką gazą a po

pościeli i pielenie zmarłej rozsypane były szkarłatne róże.

Przy łóżku Kostorzówny leżał w kałuży krwi Wagner, dający słabe oznaki życia. Zdążył on zebrać jeszcze przybyłej policji, że Kostorzówna pozabawiła się samą życia, a ponieważ śmierć kochanki nie mógł przeboleć, postanowił odebrać sobie życie. Po natychmiastowym przewiezieniu Wagnera do Bielskiego szpitala, dokonano na nim operacji, jednak istnieje słaba nadzieja utrzymania go przy życiu.

Ciało Kostorzówny przewieziono do kostnicy w Białej, gdzie obdukcja zwłok wykazała, że zachodzi małe prawdopodobieństwo jej samobójstwa.

Dla żony stryczek dla kochanki rewolwer.

W Pasiekach Lyczakowskich mieszkał zamożny gospodarz 45-letni Stanisław Marjański. Przed kilku laty żona jego popełniła samobójstwo przez powieszenie, osierocając syna i córkę. Wdowiec nie myślał o ponownym ożenku, lecz przez dwa i pół roku utrzymywał stosunek z 28-letnią Stefanją Łazorkówną, córką gospodarza w Pasiekach Halickich.

W ub. poniedziałek przedpołudniem na łanie owsa będącego własnością Marjańskiego znaleziono zwłoki Łazorkówny z przestrzeloną piersią w okolicy serca. Leżący obok rewolwer bębnowy z wystrzelonym nabojem świadczył, że denatka popełniła samobójstwo.

Przed śmiercią Łazorkówna napisała list, który znaleziono przy niej. W liście tym pisał desperatka, że ze strasznym żalem żegna rodziców, rodzeństwo, krewnych i przyjaciół. Winę jej śmierci ponosi Marjański.

„Przez trzy lata kochałam go a on bez powodu krzywdził mię“, pisze denatka.

„Majątku mi nie przyniesiesz, a chciałem to miałem“ — zwierzył się jej cynicznie, rozwiewając jej nadzieje na małżeństwo.

„Za łzy moje dostałam rewolwer“ — kończy swe żale śp. Łazorkówna.

Policja zarządziła dochodzenia w jaki

Strzelił do trybunału, poczem popełnił samobójstwo.

TEMESVAR, 14. 7. W czasie trwającego od kilku dni procesu przeciwko członkom rady nadzorczej zbankrutowanej instytucji „Banka Wimiceana“ o fałszywą krydę doszło do tragicznych scen. M. in. oskarżony jest również prezydent Izby handlowo-przemysłowej w Temesvarze, gen. dyrektor Oprea, przewodniczący rady nadzorczej powyższego banku. Gdy zeznawał jeden z dyrektorów tego banku niekorzystnie dla Oprei, ten ostatni oka-

zywał duże zdenerwowanie, w pewnej chwili dobył rewolweru i strzelił do trybunału i prokuratora. W sali powstała nieopisana panika. Sędziowie skryli się pod stołem, a prokurator rzucił się na ziemię. Oprea wystrzelił wszystkie kule ze swego rewolweru, zranił jednak tylko protokolanta, trafiając go w ramię. Następnie z kieszeni wy dobył flaszczykę z trucizną i wypił całą jej zawartość. — Stan jego jest groźny.

Spalił się przykuty łańcuchami do podłogi.

Onegdaj w godzinach popołudniowych we wsi Janów pow. Brzezińskiego wybuchł w zagrodzie Ottona Waldemajera wskutek wadliwej konstrukcji przewodu kominowego pożar zagrody. Ogień podsycany wiatrem przerzucił się z błyskawiczną szybkością na sąsiednie zabudowania, tak, że po chwili z domu mieszkalnego i sąsiednich zabudowań pozostały zgliszcza. W jednym z budynków znajdował się podówczas teść Waldemajera, umysłowo chory Fryderyk Hauzer, przykuty łańcuchami do podłogi. Podczas po-

żaru domownicy nie mogli się dostać do płonącego budynku, by uratować starca, tak, że nieszczęśliwy poniósł śmierć w płomieniach. Po pożarze wydobyto zwęglone zwłoki Hauzera.

Pożar strawił 6 budynków, kilka krów, koni i świń. Straty wynoszą 20.000 zł. Władze policyjne w związku z tragiczną śmiercią Hauzera wszczęły dochodzenie celem ustalenia winy domowników za lekkomyślne i okrutne więzienie tragicznie zmarłego.

—o—

sposób Marjański podsunął rewolwer wyzyskanej przez siebie kobiecie. Również istnieje podejrzenie, że był on powodem samobójstwa swej żony. Dalsze dochodzenia zapewne wyjaśnią zagadkową tę sprawę.

Tragiczny los uwiedzionej kobiety wywołał wśród mieszkańców tego przedmieścia silne oburzenie przeciw sprawcy przedwczesnej jej śmierci.

Plaga żmij.

Z Katowic donoszą, że w Beskidach Śląskich pojawiła się wielka ilość żmij jadowitych, które stały się dotkliwą plagą dla leśników i wycieczkowiczów. Podobno najstarsi ludzie nie pamiętają tak wielkiej ilości żmij w tamtych okolicach. Służba leśna otrzymała polecenie energicznej walki z gadami.

—o—

Kronika Stanisławowska

NAPRAWA DROGI WGRUCHTA — ZABIE.

STANISŁAWOW 15. lipca. (Pat.) Stanisławowska Dyrekcja Robót Publicznych, przystąpiła do budowy drogi Worochta — Zabie. Droga ta łącząca przez góry powiaty nadworniański z kossowskim zostanie w tym roku ukończona. Koszt budowy wyniosła około 300.000 zł.

KRWAWY NAPAD BANDYCKI.

STANISŁAWOW 15. lipca. (Pat.) Dnia 15. lipca około godz. 1. w nocy włamał się do sklepu Leizora Tenja w Pawlikowie pow. Kałusz Iwan Kuryło z Kupeczyn, pow. tarnopolski, w celu kradzieży. Skoro został spostrzeżony oddał 8 strzałów do właściciela sklepu, oraz jego syna Samuela i córki Klary, raniąc wszystkich. Sprawca został przez posterunek PP. ujęty.

Kronika.

Lwów, dnia 12 lipca 1930

REPERTUAR TEATRU WIELKIEGO:

Sroda o 8 „Czworo ludzi w czterech ścianach“.
Czwartek, o 8 „Czworo ludzi w czterech ścianach“.
Piątek o 8 „Dzielny wojak Szwajk“.
Sobota o 8 „Dzielny wojak Szwajk“.
Niedziela o 8 „Dzielny wojak Szwajk“.

REPERTUAR TEATRU MAŁEGO:

Sroda o 8 „Uśmiech Warszawy“.
Czwartek o 8 „Uśmiech Warszawy“.
Piątek o 8 „Uśmiech Warszawy“.
Sobota o 8 „Uśmiech Warszawy“.
Niedziela o 8 „Uśmiech Warszawy“.

—o—

WYSTĘPY Ireny Solskiej i zespołu art. „Studio-Teatru“ w Teatrze Wielkim zyskały duży sukces, wobec czego dyrekcja uzyskała jeszcze dwa przedstawienia, które odbędą się dziś w środę 16, a jutro w czwartek 17. bm.

WYSTĘPY ZESPOŁU GOLDA i Petersburskiego w Teatrze Małym cieszą się niebywałym sukcesem i na ogólne żądanie publiczności zostały przedłużone do niedzieli dnia 20. bm. włącznie.

CENY ZOSTAŁY ZNIŻONE na 3 ostatnie przedstawienia „Dzielnego wojaka Szwajka“, które się odbędą w piątek 18, sobotę 19, i niedzielę dnia 20. b. m. z nieporównaną kreacją dyr. L. Czarnowskiego w roli tytułowej.

„RYWALE“ świetna sztuka, która była sensacją scen amerykańskich i europejskich wchodzi na repertuar Teatru Wielkiego z dniem 21. b. m. z pp. Ładosjówną i Rygiernem w rolach głównych.

„MORSKIE OKO“ wraz z zespołem, urządzi tylko 2 przedstawienia, a to, 19, i 20. bm. w gmachu Colosseum. Przedsprzedaż biletów już się rozpoczęła w kbinie „Kopernik“.

POSIEDZENIE T. RADY MIEJSKIEJ odbędzie się we czwartek 17. lipca b. r. o godzinie 19-tej (7-ma wieczerza) w sali posiedzeń Rady miejskiej — Ratusz I. p.

NA „KOLONIĘ DLA DZIECI“. Tow. Małnowski i Staś składają przegrany zakład 250 zł. na „Kolonję dla dzieci“.

DLA NIESZCZĘŚLIWEGO GRAJKA Duldiga A. H. 2 zł.

ZAMIAST GARDEROBY — TROSKI SZATANA. Julian Remer, urz. skarbowy, zam. przy ul. Długosza I. 35, jadąc na letnisko, w czasie przesiadania do pociągu w Sniatynie przez nieuwagę wziął obcą walizkę. Zawartość jej składała się z różnych części damskiej garderoby, i bielizny, pozbawionej w niej torbka papierowa z napisem „Pralnia europejska“ w Pasazu Mikołasza, oraz książka N. Corelli — Troski szatana. W walizce p. Remera znajdowało się 4 p. spodni, 3 marynarki, 5 par bielizny, apteczka podręczna i t. p. Poszkodowany przebywa obecnie w Libiżni ad Delatyn i prosi osobę, której zamienił walizkę o porozumienie się z nim, w sprawie zwrotu zamienionej walizki.

ZGUBIONO I ZNALEZIONO. Wczoraj doniesi o zgubach: Markus Szemel, karty tramwajowej, J. Poller portfel z kartą zastawną i legitymacją, Wład. Horak legitymacji kolejowej, służbową na nazwisko Emila Tomickiego, oraz Zdeponowano: parasolkę damską, książeczkę 2 woreczki płócienne i peratowy znalezione przez Nestora Jurana, na Wysokim Zamku, 4 klucze na kółeczku, znalezione w ul. L. Sapiehy, oraz torbę skórzaną znaną na Walech Gubernatorskich.

CZYJE RZECZY? W czasie rewizji u złodzieja, zakwestionowano: dwie kamizelki, czarna nowa i popielata, oraz duży widelec o dwu

widłach z rączką drewnianą. Rzeczy te są do odebrania w policyi.

GROZNY LOKATOR. Chaim Wasser, właściciel realności przy ul. Na Błonie I. 21, nielada przeżywa tarapaty. Zjawił się bowiem w policji i podał, że lokator Jęży Michał Wanat, grozi mu zastrzeleniem. P. Wasser jest jednak dyskretny i nie podał, z jakiego powodu lokator ów żywi do niego tak wielką nienawiść. Zdaje się, że to byłoby również nie mniej interesujące niż pogroźki lokatora.

Z POLICYJNEGO ROGU OBFITOSCII. 27-letni Kazimierz Chmielewicz, zam. przy ul. Prowiantowej został aresztowany za fałszowanie recept na morfinę.

Za jazdę koleją bez biletów przytrzymał: Stanisława Cwynara, Ołeksę Bordonia, Jana Tybińskiego i Jakóba Karukowskiego. Będą oni odpowiadać przed sądem za oszustwo.

Kazimierz Dziżyński został aresztowany za włóczęgostwo.

LASKA I PIĘŚCIA. Wład. Gerus, wywołał awanturę w restauracji Dickera przy ul. Szajnochy, przyczem dotkliwie pobił laską po głowie Wincentego Eckera. Odstawiono go do aresztu.

Agrypina Wojtyła, zam. przy ul. Niemcewicza I. 24, doniosła policyi, że sąsiadka jej Stanisława Rączkowska, pobiła ją pięścią do tury przytomności.

KRADZIEŻ GARDEROBY. W hotelu „George'a“ dostał się jakiś złodziej do mieszkania dla służby, skąd skradł na szkodę zatrudnionego w restauracji L. Manza, Henryka Sałaty, Filipa Millera i Alfreda Breitmajera garderobę i bieliznę łącznej wartości około 950 zł.

Do mieszkania Emy Weseli przy ul. Kordeckiego I. 24, dostał się jakiś osobnik, skąd skradł garderobę i bieliznę, wartości 300 zł.

NIEBUDAŁE „SKOKI“. Wczoraj zostały osadzeni w areszcie: Szulim Wurm za kradzież paczki mydła na szkodę Izzaka Lewa, Jan Dereszowski za kradzież 550 zł., na szkodę Marii Czapowej, Michał Krasniński za kradzież garnków na pl. Teodora na szkodę Ewy Kałyniak, bracia Stanisław i Władysław Rudniccy za kradzież widokówek w sklepie Ludwika Szpachyńskiego przy pl. Akademickim, Ludwik Szynralewicz, Józef Plekan, Nuchym Bryzgiel i Józef Gębarski za różne kradzieże.

Komunikaty.

DO ORGANIZACJI MŁODZ T. U. R. MAŁOP. WSCII. Dnia 20. b. m. odbędzie się Spotkanie sekcji organizacji Turowych w Zagórze, Organizacje, które zechciałyby wysłać swoich delegatów na spotkanie, proszą o zawiadomienie na adres T. U. R. w Krośnie do dnia 18. bm.

Prezydium Kom. Okr.

LEGJA INWALIDOW W. P. ul. Piekarska I. 16, podaje do wiadomości swych członków, że w sekretarjacie są do przeglądnięcia najnowsze rozporządzenia władz, odnoszące się do spraw inwalidzkich, pożyczek na uruchomienie warsztatów pracy.

Zamiejscowi członkowie, mogą informować się listownie, załączając znaczek listowy na odpowiedź.

5 ludzi utonąło podczas burzy.

BOSTON, 15 lipca (Pat.). Wczoraj w zatoce Massachusetts straż nadbrzeżna wyловиła z morza młodego człowieka, który jest jedynym ocalałym z pośród rozbitków łodzi, która wczoraj uległa katastrofie.

Jak opowiada rozbitek, w łodzi tej znajdowało się 5 młodych ludzi i jedna młoda dziewczyna. Burza przewróciła łódź wczoraj wieczorem, jadącym jednak udało się uchwycić za brzegi przewróconej łodzi. Trzymali się jej dopóki sił starczyło. Najdłużej walczyła z falami młoda dziewczyna.

Krzyżem w głowę sędziego.

WARSZAWA, 15-go lipca (Tel. wł.). W sądzie powiatowym w Warszawie zdarzył się niesłychany wypadek, nienotowany dotychczas w dziejach sądownictwa polskiego.

Rozpatrywana była sprawa Wandy Karczewskiej, oskarżonej o kradzież zegarka. Po przesłuchaniu świadków i zakończeniu postępowania sądowego, sędzia Dębicki udał się do sali sędziów, celem przygotowania wyroku. Po chwili, kiedy powrócił i ogłosił wyrok skazujący Karczewską na 6 miesięcy więzienia, skazana podbiegła nagle do stołu sędziowskiego, chwyciła krzyż metalowy i z całej siły rzuciła nim w głowę sędziego.

Na sali wybuchło zamieszanie. Zalewającego się krwią sędziego opatrzyło wezwane pogotowie, a awanturującą się niewiastę, która się rzucała w histerycznym ataku, ubezwładniono i odprowadzono do komisariatu.

—o—

Program radiowy.

SRODA, 16 lipca.

- 11.58. Sygnał czasu z Obs. Astron. i hejnał z Wjeży Marjańskiej.
- 12.05. Koncert z płyt gramofonowych.
- 17.35. Odczyt p. t.: „Wawa Ijako rezydencja Prezydenta Rzeczypospolitej“ (tr. z Krak.)
- 18.00. Koncert mandolinistów (tr. z Warszawy).
- 19.00. Rozmaitości, komunikaty, oraz koncert z płyt gramofonowych.
- 19.20. Odczyt p. t.: „Ruch rekolekcyj zamkniętych u nas i zagranicą“ (tr. z Krakowa).
- 19.45. Dalszy ciąg rozmaitości.
- 20.00. Zegar z warsz. obs. wybije godz. 8. szawy
- 20.15. Koncert wieczorny. Muzyka wokalna (tr. z Krakowa)
- W przerwie koncertu około godz. 21.00 transm. z Warszawy „Kwadrans literacki“.
- 20.01. Prasowy dziennik radiowy (tr. z Warszawy)
- 22.00. Fejleton p. t.: „Urok wysp dalmatyńskich“ (tr. z Krakowa).
- 22.15. Transmisja komunikatów z Warszawy.
- 23.00. Muzyka tan. z „Bagatel“.

—o—

CZWARTEK, 17. lipca.

- 11.58. Retransmisja sygnału czasu z Obserwatorium Astr. i hejnał z Wjeży Marjańskiej.
- 12.05. Koncert z płyt gramofonowych.
- 17.35. „Pogadanka dla młod.“ (tr. z Krakowa).
- 17.00. Koncert kameralny (Tr. z Warszawy).
- 19.00. Rozmaitości, komunikaty i koncert płyt gramofonowych.
- 19.20. Pogadanka słowiańska (tr. z Krakowa.)
- 19.45. Transmisja gęłdy rolniczej z Warszawy.
- 20.00. Zegar Warsz. Obs. wybije godz. 8.
- 20.01. Prasowy dziennik radiowy.
- 20.15. Transmisja koncertu wieczornego z Warszawy)
- 21.30. Transmisja słuchowska z Wilna.
- 22.00. „Obrona Lwowa“ (tr. z Krakowa).
- 22.15. Transmisja komunikatów z Warszawy.
- 23.00. Transm. muzyki tanecznej z kawiarni Gastronomia w Warszawie.

—o—

Czytajcie Dziennik Ludowy.

Centrala Pończoch Pfau, Rynek 19 najtaniej, bo wchód przez sień

Kącki humoru.

MODA.

— Co powie pan o ostatniej głupocie mody kobiecej.

— Ze to napewno nie będzie ostatnia.

DOKŁADNY.

— Powiedz mi dlaczego ty przerywasz robotę, gdy mówisz do mnie? — pyta urzędnik swe go młodszego koleżę.

— Jaki? Nie wiesz? Przecież szef wyraźnie zabronił byśmy rozmawiać w czasie pracy.

W NIEBEZPIECZENSTWIE.

— Po co panu broń? — pyta urzędnik interesanta składającego podanie o pozwolenie na noszenie broni. Czy panu zagraża jakieś niebezpieczeństwo?

— Stale: jestem pośrednikiem małżeńskim i mam dość ciężką klientelę.

TUALETA DAMSKA.

Mąż: Czy jesteś gotowa z swoją toaletą?

Zona: Natychmiast! Nałożę tylko kapelusz.

Mąż: Bardzo dobrze! W międzyczasie będę się mógł ogolić.

NA ULICY.

Stara pani (do walęsającego się chłopca): Czy nie wstydzisz się w tak młodym wieku palić papierosy?

Chłopak: Owszem, ale co człowiek może na to poradzić, gdy nie stać go na palenie cygar.

—o—

Repertuar kin lwowskich.

APOLLO: Film dźwiękowy. „Nieśmiertelna miłość“ z Colleen Moore

CASINO: „Świąt cudów i sławy“.

COLOSSEUM: zamknięty.

HIMERA: Związek podlotków.

FATAMORGANA: Zahja, córka szejka.

GRAZYNA: „Ponad śnieg“ i „Riff nareszcie sam“.

KOPERNIK: „Republika piratów“.

LUNA: Bohaterowie ognia oraz Cohn i Coogen.

MARYSIENKA: „Republika piratów“.

OAZA: „Szipiedzy“.

PAN: Grzesznica bez grzechu.

PALACE: „Dobrze skrojony frak“ i „Upiory stepu“ filmy dźwiękowe.

PASAZ: „Herszt bandy potępieńców“ oraz „Ognia“.

POLONJA: „Zmokła kura“ Dougl'a Fairbanks.

PROMIEŃ: Z powodu rekonstrukcji, kino zamknięte.

STYLOWY: Choroby weneryczne i Jak powstaje człowiek.

UCIECHA: Harry Peela Najniebezpieczniejsza Przygoda oraz Cyrk Charlie Chaplina.

DO SPRZEDANIA odcinki papierowe, obręcze żelazne z bel. — Leona Sapięhy 1. 77.

MŁYN gospodarsko-handlowy z fabryką bezkonkurencyjnie sprzedam lub spółka: Potrzebne 3.000 dolarów, interes znakomity. Dr. Szepitko Tyśmienica.

KAZIMIERZ KORDEK, ogrodnik, lat 19, wychowanek Zakładu w Drohowyżu, poszukuje pracy. Zgłoszenia do Administracji.

WAKACYJNY KURS MANDOLINY I GITARY — lekcje zbiorowe, osobne, ręczę wynik. Plac Bernardyński 12.

UNIEWAŻNIAM zgubioną książeczkę Kasy chorych m. Lwowa na nazwisko Lewulis Wacław.

CHOROBY PŁUC

Gruźlica płuc jest nieubłagana i corocznie, nie robiąc różnicy dla płci, wieku i stanu, kosi miliony ludzi. — Przy zwalczaniu chorób płucnych i bronchitu, uporeczywego, męczącego kaszlu i t. p. stosują pp. lekarze

„Balsam Thiocolan-Äge,,

GASECKIEGO,

który, ułatwiając wydzielanie się płwociny, wzmacnia organizm i samopoczucie chorego, oraz powiększa wagę ciała i usuwa kaszel.

Używa się za poradą lekarza.

SPRZEDAJĄ APTEKI.

ZIÓŁKA ŻOŁĄDKOWE

FRANGULIN

Znakomicie działają na odłuszczenie, obstrukcję i na przemianę materji. Ułatwiają trawienie, usuwają cierpienia wątroby, nerek i kamieni żółciowych. Leczą reumatyzm, artretyzm, rozpuszczają kwas moczowy i czyszczą krew. Główny skład:

Apteka SOMMERSTEINA

Lwów — Janowska 2.

KOKS

do wszelkich celów

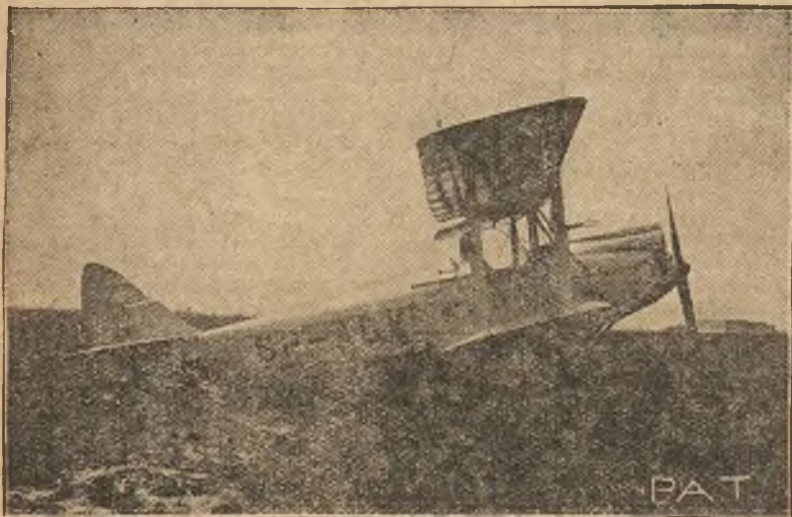
dostarcza po cenach przystępnych

Zakład Gazowy Miejski

we Lwowie, ul. Gazowa 28.

Telefon Nr. 4-92 i 43.

Pierwsza w Polsce taksówka powietrzna „Lotu“.



Już wyszła z druku

Inspekeja Pracy

Cena Zł. 4.—

do nabycia

w Księgarni Ludowej
Lwów, Szajnochy 2.

Emil Zola

Germinal

cena 5 zł.

poleca

Księgarnia Ludowa,
Lwów, Szajnochy 2.

CENNIK OGŁOSZENI:

Za 1 wiersz m/m. 1 szpalt. szer 37 m/m. za tekstem . . . —15 gr.

» » » » » 74 » nadesłane . . . —40 »

» » » » » » » w tekście, zronka . . . —70 »

» » » » » » » po kronice . . . —65 »

» » » » » » » za 1-szej str. . . —80 »

Cała strona za tekstem 250— zł.

Pół strony 125— »

Ćwierć str. 65— »

Jedna ósma strony za tekstem 35— »

Cała pierwsza strona pod nagłówkiem 600— »

Ogłoszenia zamiejscowe 25% drożej